Nr. 163 Piątek 18 lipca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h

Sprawa Polski przed Europą.

Czytelnicy nasi otrzymali przed kilku dniami memoryał Komisyi Tymczasowej do zgromadzenia ambasadorów sześciu wielkich mocarstw w Londynie. W formie raczej suchego sprawozdania, niż płomiennego protestu wylicza memoryał wszystkie te straszne bezprawia, krzywdy i nadużycia, jakich doznaje Polska ze strony carskiej Rosyi. Nie zapomniano także i o pruskim ucisku.

Memoryał wręczono reunionowi ambasadorów przez bezimienną niemal delegacyę, a uczyniono to rozmyślnie, aby nie poruszać — więcej niż potrzeba — tych wszystkich niewolniczych, psich instynktów wśród różnych partyj polskich, zamiłowanych w obroży... Bo podczas gdy z dumą notują polskie gazety głosy prasy zagranicznej, donoszące o niedoli 24 milionowego narodu, to w Polsce samej już ośmiela się wyjrzeć na szpalty gazet podły protest przeciwko akcyi Komisyi Tymczasowej!

„Samozwańczą“ ma — wedle gadzin gazeciarskich — być ta akcya, przypominająca Europie i jej mocarstwom, że sprawa wolności cząstek Serbów, Greków, czy Bułgarów to jeszcze nie wszystko, że na Wschodzie Europy całe ogromne narody jęczą w obcopaństwowem więzieniu! Że przeszło 12 milionów Polaków, a 20 milionów Rusinów są przedmiotem dzikiej przemocy, że Litwini, Łotysze, Finlandczycy tego samego losu doznają. „Samozwańcami“ są ci, co objeżdżają stolice zachodniej Europy i skłaniają redakcye pism do zwrócenia uwagi opinii publicznej na los tych wielkich narodów i na to, że wśród tych narodów wzmacnia się — pod wpływem walk na Bałkanie! — dążenie do zjednoczenia, do wolności, do ludzkiego bytu!...

Gazeciarze polscy, notujący skwapliwie, że na wystawie wiedeńskiej milionowym gościem był Polak (!), robią „oburzonych“ na to, że ktoś tam przypomina bez ustanku ludom i rządom, że Wschód Europy musi kiedyś z żywiołową siłą — choćby wśród potoków krwi ludzkiej — dojść do europejskich stosunków, wyłamać kraty wielkiego więzienia ludów — caratu i nowy ład zaprowadzić! Że Polska i jej sprawa, to pierwszy impuls dla tego wielkiego ruchu, który przyjść musi, jeżeli zgnilizna nie ma ogarnąć milionów ludzi!

Najnędzniej pod tym względem przedstawia się burżuazyjna prasa w Królestwie. Zapatrzona z bolesnym grymasem na czwartą z rzędu Dumę, notująca policzki i kopnięcia, jakich nie szczędzi Polakom carat, prasa, zwłaszcza warszawska, robi wrażenie błazna, który sądzi poważnych ludzi, zarzucając im „zabawki, czy zbrodnie“... Prasa warszawska przyzwyczaja starannie Polaków do „urządzenia się“ w chlewie carskim i dziwi się, że są jeszcze wogóle Polacy, którzy ten zapowietrzony chlew chcieliby zburzyć. Uważa to za dziecinnadę lub nawet zbrodnię!... Z wysokości „obywatela“ rosyjskiego, bitego po mordzie przez pierwszego lepszego policyanta, lub wykupującego się od tej operacyi zapomocą uniżenie ofiarowanej łapówki, ocenia ta prasa „polska“ politykę światową, a zwłaszcza politykę polską.

Oczywiście, że tego rodzaju głosy nie powstrzymają żywych ludzi w Polsce od organizowania wielkiej ludowej walki przeciw tyranii carskiej. Nie powstrzymają też od wszechstronnej akcyi, przygotowującej ten wielki ruch uciemiężonego, wielkiego narodu. A do tych akcyj należy wierne informowanie opinii publicznej cywilizowanych narodów, aby imię polskie i interesy polskie nie były tam reprezentowane tylko przez eleganckich utracyuszów lub jeszcze bardziej eleganckie damy światowe, których nazwiska pojawiają się na szpaltach kroniki skandalicznej...

Polska nie będzie milczała, lecz coraz głośniej przeciwko niewoli swojej protestować będzie przed światem, a i u siebie w domu!...

Walka o łup.

Narody bałkańskie ponoszą teraz okropne stosunki własnego przewinienia, polegającego na tem, że rozpoczęły wojnę o wyswobodzenie swych braci nie jako wolne narody, lecz jako narzędzia w rękach swych królików, którzy interes dynastyczny, interes klas posiadających dybiących na nowy łup stawiają jako naczelną zasadę walk i ofiar przez ludy poniesionych. Walka oswobodzicielska zamieniła się w walkę między dynastyami, w walkę dla zaspokojenia chęci zaborczych rozpanoszonego militaryzmu i chęci zysku burżuazyi. Ludy bałkańskie dostarczały „żeru dla armat“, a zaledwie jedna wojna się skończyła, zaledwie zaczęły się goić rany zadane jednostkom i całemu społeczeństwu, wybuchła nowa walka o łup, zabierając nowe ofiary.

A co wobec tego robią „chrześcijańskie“, „kulturalne“ mocarstwa? Konferencya ambasadorów w Londynie popadła w sen letni, a w chwilach przebudzenia się „radzi“ nad kwestyą albańską — w każdym razie świat prawie o niej zapomniał.

KNUT HAMSUN.

RULETA.

7

(Ciąg dalszy).

Zresztą żaden ksiądz nie potrafi tak mówić jak Paweł, gdy mu to na myśl przyszło. Uciekaj przed zgubą! — wołał raz po raz. — Odwróć się od pokusy! Jeśli jej palec pokażesz, zabierze ci serce! Czyżeś tak nisko upadł, że ja, twój syn marnotrawny, muszę cię przestrzegać?

Paweł istotnie mówił przekonywująco i służący był zdania, że on się tej mowy uczy, aby ją dziś ojcu powtórzyć.

Ten służący, ogromny ciekawski, wszędzie wścibiał nos i wszystko wiedział.

— Pan dziś chce wyjechać? — zapytał mnie. Nie mówiłem o tem nikomu ani słowa i nie żądałem jeszcze rachunku, to też zapytałem:

— Skąd to wiesz?

— Nie wiem — odparł. — Ale pan na poczcie zapowiedział przesłanie listów i tu zamówił pan konie na godzinę piątą do parowca.

Nawet to wiedział! Miałem uczucie, że mnie ten mądry człowiek szpieguje, i czułem odrazę do niego. Opanował mnie wielki gniew, nie mogłem znieść jego bezczelnego wzroku; miał oczy, które przenikały mnie, jak ostry wicher.

— Wynoś mi się stąd, ty psie! — zawołałem.

Stał całkiem spokojnie. Ten bezwstydny człowiek nie ruszył się z miejsca. Obie ręce trzymał za plecami; co on tam z niemi robił? Czy miał jakie zamiary?

— To, co pan powiedział, sprawiło mi przykrość — odezwał się wreszcie.

Więcej nic nie powiedział, tylko patrzył na mnie, nie spuszczając oka. Zaszedłem go z tyłu, aby zobaczyć, co robi. Nie miał nic w rękach, trzymał je złożone i łamał je nerwowo. Znów stanąłem przed nim. Ramiona jego drżały, a oczy napełniły się łzami. Żałuję, żem go sklął i właśnie mam zamiar to zło naprawić, kiedy on nagle podnosi rękę, jakiś dziwny przedmiot błyska mu w ręku, klucz dziwaczny o dwóch zębach. Podnosi go w górę i trafia mnie nim w rękę prawą. Ręka mi opada, cios ten ją ubezwładnił. Osłupiałem na to zuchwalstwo, nie mogłem słowa wymówić i stałem nieporuszony w miejscu. On zakłada znów rękę w tył za plecy. Po chwili poszedłem koło niego ku drzwiom.

— Pan myśli, że jeszcze raz chcę pana uderzyć? — powiada. — Nie, uchowaj Boże!

Lewą ręką otworzyłem drzwi i rzekłem chłodno:

— Idź, przynieś mi rachunek!

Służący ukłonił się głęboko i wyszedł. Słyszałem, jak łkał głośno za drzwiami.

Nie pojechałem tego dnia; ręka bolała mnie bardzo i czułem się chorym. Miałem dwie głębokie dziury w ręce, dziury krwią nabiegłe od zgniecenia. Żyły nabrzmiały mi aż do ramienia. Co za dzikość ze strony służącego! Zresztą zdawał się natychmiast tego czynu żałować, przyniósł mi spirytusu na okład i obwiązał mi rękę. Starał się też, żeby w sąsiednich pokojach było cicho, kiedy się wieczorem położyłem, a uczynił to sam, bez mego rozkazu. Koło godziny pierwszej w nocy stanęło pod mojemi oknami kilku pijanych chłopów, śpiewając głośno — on ich precz odpędził i słyszałem, jak im wymyślał, że przerywają nocny spokój choremu panu, księciu, który ma złamaną rękę.

Następnego dnia dzwoniłem dwa razy, a on nie przychodził. Byłem zdenerwowany i chory, przycisnąłem silnie dzwonek i zadzwoniłem raz jeszcze. Wkońcu spostrzegłem go idącego ulicą. Kiedy wszedł do mego pokoju, nie mogłem się wstrzymać od powiedzenia:

— Dzwonię od kwadransa. Zapłacę chętnie więcej, jeśli sądzisz, że więcej ci się należy. Przynieś mi herbaty!

Widziałem, że moje słowa sprawiają mu przykrość. Nie odrzekł nic, wyszedł po herbatę. Teraz nagle byłem wzruszony jego cierpliwością i pokorą. Może on nigdy w życiu nie słyszał przyjaznego słowa, a ja i teraz byłem niegrzeczny. Chciałem to zło znów naprawić, to też skoro wrócił, rzekłem:

— Wybacz, nie zrobię tego więcej. Jestem dziś chory.

Moja uprzejmość rozradowała go bardzo i odparł:

— Musiałem poprzednio wyjść. Zapewniam pana, że to była pilna sprawa.

Ale grzecznością moją ośmielony, począł zaraz znów płakać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

›SZATNIA‹ Kraków Sławkowska 14 Poleca na sezon wiosenny
SPÓŁKA Z OGR. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ Nr. telef. 2534. obficie zaopatrzony skład konfekcyi męskiej
Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące
Ceny nader niskie

Rewolucya w Galicyi w roku 1848.
Napisał Emil Haecker.
Wydawnictwo „Latarni“. ::: Cena 10 hal.
Do nabycia:
w administr. „Życia“, Kraków, Rynek A-B 44

A o „zgodzie“ koncertu europejskiego świadczy najlepiej samowolne postępowanie Rosyi sekundowanej przez Francyę i zagoiewana mina dyplomacyi austryackiej. Europa, ta potęga reprezentująca miliony bagnetów i miliardy kapitału, nie chce i nie może wpłynąć na decyzyę takich karłów jak Grecya i Serbia.

Bez względu na niezawodne winy, polityczne i militarne, Bułgaryi; bez względu na złodziejskie wystąpienie Rumunii, która wobec słabej Bułgaryi demonstruje swą potęgę a wobec silnej skomliła o mały szmat ziemi, powiedzieć należy, że niegodnem jest to postępowanie, jakie mocarstwa zachowują wobec narodu bułgarskiego. W Wiedniu uważano Rumunię za przednią straż trójprzymierza przeciw Rosyi; wierzono tam, że armia rumuńska jako awangarda armii austryackiej wyruszy przeciw Rosyi, a tymczasem Rumunia za namową Rosyi uderzyła napad na będącą pod protektoratem Austryi Bułgaryę, wzmacniając temsamem Serbię, którą polityka austryacka uważa za największego swego wroga, jako filię rosyjską na Bałkanie.

W jakim właściwie celu opłacają ludy europejskie ogromnie kosztowny aparat dyplomatyczny? Nie chcemy twierdzić — co na podstawie faktów nasuwa się na myśl — że dyplomacya jest tylko dobrem zaopatrzeniem dla głupich albo skwachowanych arystokratów; mogłaby ona w uwzględnieniu jej ogromnej, niczem nieograniczonej władzy dużo dobrego dla pokoju zdziałać, gdyby nie była przesiąkniętą przestarzałą myślą o konieczności stawania po stronie tego, kto ma siłę, mimo że ta strona w najrzadszych wypadkach ma racyę. Weźmy następujące przykłady: W wojnie z Turcyą Bułgarya zwyciężyła, więc mocarstwa asystowały jej operacyi obdzierania pokonanych z wszystkiego z włączeniem Adryanopola, do którego Bułgarzy żadnego prawa nie mieli; w wojnie obecnej tasama popierana przez dyplomacyę Bułgarya została pokonaną, a dyplomacya nie broni jej przed rabunkowymi planami zwycięzców, przeciwnie — z fatalizmem przyjmuje wyroki, wychodzące od Pasicza i Venizelosa.

Mógłby ktoś powiedzieć, że ostatecznie dla Europy może być obojętne, kto posiędzie większy szmat Macedonii lub czy Rumunia będzie miała lepszy dostęp do morza Czarnego. To nie da się zaprzeczyć, ale niechże dyplomaci nie robią namaszczonych min; niech nie każą plebsowi wierzyć, że państwa rządzą się sprawiedliwością i rozumem; niech poprostu powiedzą, że, jak przy korycie silniejszy wieprz zabiera słabszemu jego porcyę, tak na mapie europejskiej ten jest w mocy wykroić sobie większy kawał, kto tę wolę swą potrafi poprzeć tak do umysłów przemawiającym „argumentem“, jak więcej bagnetów i większa doza bezczelności.

Dyplomacya szanuje każdy stan faktyczny, bo ten podobno przy poparciu woli boskiej przychodzi do skutku. Wyparcie Turków z Europy było stanem faktycznym, więc dyplomacya go ratyfikowała; klęska Bułgarów jest niemniej faktem dokonanym, więc dyplomacya pała chęcią przypieczętowania go swoimi podpisami. Ale Serbia i Grecya nie chcą! Nie chcą, bo żal im zapłacić faktorne, które dyplomacya za swe usługi każe sobie płacić. Przecież za „pośrednictwo“ między związkiem bałkańskim a Turcyą związek zapłacił utratą Albanii, a teraz Serbia i Grecya czują, że „bezinteresowna“ Rosya wymówiłaby sobie coś realniejszego, jak wdzięczność, że goniąca za formułkami Francya poszukałaby odszkodowania w formie jakiejś koncesyjki; że Anglia ma już historyczną „sławę“ w kierunku niewyjścia z próżnemi rękoma, gdy inni się biją.

Takie doświadczenia nie mogą zachęcać Serbii i Grecyi do przyjęcia usług mocarstw, ale czego to dowodzi? Oto na wszystkich stronach: u tych, którzy się bili i u tych, którzy, jak hyeny przetrząsają pole bitwy, jedynym motywem jest chęć obłowienia się, jest dążenie do zagarnięcia jak największego łupu. I aby dojść do rezultatu, musimy słuchać i czytać, jak w organach, stojących w usługach dyplomacyi i burżuazyi, deklamuje się o „szczytnej misyi“ państw, o „bezinteresownych“ usługach, ofiarowanych temu i owemu, ba, nawet o „obowiązku kulturalnym“ zaprzestania przelewu krwi — w imię czego? Naturalnie w imię masakrowanej kultury, która dla dyplomatów wyraża się w tylu a tylu kilometrach kwadratowych ziemi, a dla dyplomatów w tylu a tylu miliardach zysku, choćby na dostawie nowych narzędzi mordu.

Gospodarka rosyjska na kresach północnych.

Wymieranie „inorodców“ i ich dobytku.

O ile carat nie może zgnębić kulturalnych „obcoplemieńców“ na Zachodzie, o tyle w tundrach syberyjskich i wogóle na kresach północnych szybko giną plemiona „inorodców“.

Mógłby ktoś powiedzieć, że topnieją również liczebnie choćby Indyanie na terytoryum Stanów Zjednoczonych, ale tam — w przeciwieństwie do gospodarki rosyjskiej — na cmentarzu tubylczej ludności czerwonoskórej — wzrósł i wciąż rośnie dalej potężny, olbrzymi gmach amerykańskiej żywotności i zabiegliwości.

Na północnych rubieżach Rosyi ginie „inorodiec“, giną jego renY, pada jego bydło — wymierają tych ziem dziedzice i ich żywiciele, i pustkowia północne — pustka jeszcze większa ogarnia... Gubić umie Rosya — tworzyć nie zdolna. „Inorodiec“ ginie nie przez niemoc przystosowania się do oplątującego go życia kulturalnego, lecz jego prymitywną gospodarkę dusi nierząd rosyjski.

„Przez 200 do 300 lat naszej misyi kulturalnej — pisze na ten temat „Riecz“ — nie daliśmy nic tubylcom prócz chorób syfilisu, wódki, prześladowań obrywania im ziemi, pięści wyzyskiwacza i łapownictwa czynownika“...

Wyniki zaś tej gospodarki, rujnującej krajowców, a nie stwarzającej natomiast żadnych innych wartości, znajdziemy jaskrawo przedstawione nie w jakichś lamentach filantropa, któryby kołatał o litość dla wymierających plemion, lecz w robionej w biurze gubernialnem statystyce, podanej w raporcie gubernatora obwodu jakuckiego za rok ubiegły.

W raporcie tym czytamy o różnych drobnych plemionach, na które dzieli się tubylcy:

„Łamutów w roku 1896 liczono do 3 tysięcy, teraz pozostało ich 2 tysiące dusz. Tyleż pozostało i Czukczów, których około 1900 r. liczono 6 tysięcy“... Jukagirów, których przed stu laty obliczano na 3700 ludzi, obecnie wedle raportu pozostało pięciu!

A teraz obraz ekonomicznego rozwoju kraju: W obwodzie jakuckim, jak podaje dalej raport, liczba renów w porównaniu z poprzednim rokiem 1911 spadła o 11·8 procentu, ilość bydła rogatego o 12·9% chociaż, jak dodaje raport, „bydło jakuckie w przeciągu stuleci zdołało przystosować się do chłodu i głodu“.

„Riecz“, komentując ów raport, podkreśla zastraszający pomór wśród renów na całej Północy rosyjskiej; w kraju Pieczorskim padło przed trzema laty 300 000 renów; w r. 1911 Samojedzi z okolic Jamsoli stracili 80 000 renów — wartości koło 2 milionów rubli. Równocześnie w t. zw. kraju Obdorskim wyginęło około 90 000 renów.

Jak może rząd rosyjski nie zatroszczyć się poważnie o skutki takiego masowego wymierania renów, bez których życie ludzkie na północy nie da się pomyśleć?

Przed kilku miesiącami podawaliśmy za prasą rosyjską próbkę tej „troskliwości“ rządu. Straszne już wprost spustoszenia, powodowane przez zarazę wśród renów skłoniły wkońcu rząd do zakładania stacyi weterynaryjnych, gdzie miano przygotowywać jakąś surowicę ochronną i podławać reny szczepieniu.

Otóż na pracowników jednej z takich stacyj (nazwy miejscowości dziś już nie pamiętamy) rzuciły władze policyjne podejrzenie, iż są to ludzie „niebłagonadiożni“; wystarczyło to, ażeby usunąć fachowo uzdolnionych ludzi — na miejsce ich zjawili się protegowani nieucy i przygotowali taką surowicę, że kilkadziesiąt tysięcy zdrowych renów, które miano w ten sposób uodpornić — padło od owej surowicy!

Taka pomoc „naukowa“ wywołała formalną panikę wśród ludności.

Zamorski, Łaskuda i „niegodny ksiądz“.

Kto bez irytacyi spogląda na różne łamańce i sztuczki polityczne — dla tego wielce zabawną postacią być musi p. Zamorski.

Wydelegowany przez endecyę dla dopilnowania i zagarnięcia spadku po ks. Stojałowskim, uczuł się p. Zamorski „chrześcijańsko-społecznym“ bez zastrzeżeń... Protekcya zaś, którą obecnie biskupi otoczyli endeków i chrześcijańsko społecznych, spowodowała, że p. Zamorski uwierzył, iż on i wszyscy ci kandydaci sejmowi, których w swym „Wieńcu Pszczółce“ popierał — są wybrańcami bożymi: niegłosowanie tedy na nich było, rozumie się, czemś — potrącającem o masoństwo, czy odszczepieństwo...

A już za herezyę, o pomstę do nieba wołającą, poczytywać należało, gdy ksiądz wyłamywał się z obowiązku głosowania tak, jak p. Zamorski — z endeka stojałowczyk, ze stojałowczyka — w mniemaniu swojem najbliższy biskupów dygnitarz — nakazał.

A takiej herezyi i takiej niesubordynacyi dopuścił się, jak to wykrył p. Zamorski, jeden ksiądz w powiecie limanowskim.

Ośmielił się on głosować na Łaskudę, a nie na Ptasia, którego p. Zamorski tulił pod swemi skrzydłami...

„Niegodnym księdzem“ zwie p. Zamorski tego krnąbrnego proboszcza i opisuje, jak „całe duchowieństwo powiatu limanowskiego zawrzało oburzeniem przeciwko temu jednemu niegodnemu księdzu“, aż on, przerażony, widząc gniew „całego duchowieństwa“ i potężnego p. Zamorskiego ratował się fortelem, rozpuściwszy pogłoskę, iż Łaskuda pójdzie do Kanossy — wstąpi do klubu p. Zamorskiego..

Pan Zamorski gotów był wspaniałomyślnie darować winę „niegodnemu księdzu“... „Nie myśleliśmy, że mu wierzyć nie można — pisze — i ogłosiliśmy jego doniesienie“, ale, przekonawszy się, że to było „podejście“, większym jeszcze zawrzał gniewem.

Przegląd polityczny.

Akcya Korytowskiego i dra Lea w Wiedniu. Wczoraj przybył tu namiestnik Korytowski i miał kilkugodzinną konferencyę z prezydentem ministrów hr. Stürgkhem. Jak dzienniki donoszą, dr Korytowski przedłożył sprawozdanie o położeniu politycznem w Galicyi po wyborach sejmowych. Następnie namiestnik udał się do barona Heinolda, gdzie przybyli także hrabia Stürgkh, ministrowie Zaleski i Długosz i omawiano stosunki polityczne i szereg spraw gospodarczych Galicyi. Wczoraj przybył prezes Koła polskiego dr Leo i konferował z hrabią Stürgkhem i z innymi członkami gabinetu w sprawie klęsk elementarnych w Galicyi i przyśpieszenia robót publicznych.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w najbliższym czasie rząd postara się zebrać zwolenników reformy wyborczej w obu obozach narodowych i przedłoży nowe propozycye reformy, które mają się opierać na podstawach dotychczasowego kompromisu.

Bankructwo gospodarki sejmowej w Galicyi. Jak pisma lwowskie donoszą, z powodu nieuchwalenia przez sejm budżetu na rok 1913, który miał zawierać znaczne podwyższenie krajowych dodatków do podatków, kasa krajowa pracuje z ogromnym deficytem, a gospodarka krajowa może się odbywać tylko na tej podstawie, że rząd daje krajowi zaliczki na rachunek wpłynąć dopiero mających dodatków i podatków krajowych. Zaliczki te wynoszą już przeszło 22½ milionów koron i niewiadomo, z czego się je spłaci. Ostatecznie i dawanie zaliczek musi się raz skończyć, tem bardziej, że Rusini protestują przeciw takiemu popieraniu sej-

TABLICE STATYSTYCZNE 1913. Cena 1 K.

GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO W AUSTRYI ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM GALICYI

Ze źródeł urzędowych zestawił DR. HERMAN DIAMAND

Spółka nakładowa „Książka“ w Krakowie.

Organizacye mogą wydawnictwo to nabywać ze znacznym opustem w administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

mu który i bez budżetu rządzi — z łaski rządu. A co będzie, gdy rząd zaprzestanie dawać zaliczek? Nastąpi to samo, co w Czechach, gdzie — jak donoszą z Pragi — ze szpitali wydalono dużo chorych z powodu braku środków na ich utrzymanie. Ładne widoki!

Przesilenie w Bośni? „Grazer Tagespost" donosi, że dr Biliński ma ustąpić ze stanowiska wspólnego ministra skarbu i wielkorządcy Bośni. Jak wiadomo, mówiono o kandydaturze dra Bilińskiego na ministra spraw zagranicznych w miejsce hr. Berchtolda.

Wszyscy przeciw Bułgaryi.

Po Serbii, Grecyi i Rumunii przyszła kolej na Turcyę, która mimo ostrzeżeń Rosyi nie na żarty zabiera się do odebrania Tracyi, nie wyłączając Adryanopola. Armia turecka przekroczyła już wyznaczoną w pokoju londyńskim linię graniczną Enos Midia i bez oporu ze strony Bułgarów maszeruje w głąb Tracyi. Jak z Rzymu donoszą, Turcy zajęli już Lüle Burgas, gdzie niedawno ponieśli tak straszną klęskę. — Bułgarya, nie mogąc się bronić, apeluje do mocarstw, aby zmusiły Turcyę do poszanowania pokoju londyńskiego. W Konstantynopolu nie zdradzają się ze swymi zamiarami, ale mimo to donosi londyńskie biuro Reutera, że rząd turecki jest zdecydowany pójść aż pod Adryanopol.

Pominąwszy korzyści materyalne, które może osiągnąć przez śmiałe przedsięwzięcie w chwili obecnej, sądzi Turcya, że sukces w tym kierunku oddziałałby na sytuacyę wewnętrzną, umacniając stanowisko rządu. Koła tureckie są zdania, że nawet w mało prawdopodobnym wypadku, gdyby mocarstwa chciały wywrzeć nacisk, aby utrzymać w mocy linię graniczną Enos Midia, Turcya mogłaby obstawać przy żądaniu udzielenia autonomii Tracyi. Tymczasem mocarstwa dotąd z powodu ruchu wojsk nie wystosowały żadnej noty do Porty, a koła tureckie uważają ich wmieszanie się za nieprawdopodobne.

Armia rumuńska już po obsadzeniu terytoryum Turtukaja—Balczik nie zaprzestała dalszego posuwania się. Armia przeprawiła się przez Dunaj, obsadziła Warnę i Ruszczuk i — jak donoszą z Berlina — nie jest wykluczonem, że pomaszeruje do Sofii. Marszem tym Rumunia chce pokazać, że ma silne postanowienie wzięcia czynnego udziału w ostatecznem uregulowaniu kwestyi bałkańskiej.

Armia grecka wypiera dalej Bułgarów i doszła już na odległość 20 klm. od Sofii. Jak z Aten donoszą, Bułgarzy na całej linii cofają się, porzucając broń i amunicyę.

Zjazd Pasicza z Venizelosem w Niszu przyniósł ten rezultat, że zawiadomiono Rosyę jako pośredniczkę, że Bułgarya może wysłać pełnomocników dla rozpoczęcia bezpośrednich rokowań. Bułgarya ofiarowała Rosyi mandat do zawarcia w jej imieniu pokoju, ale Rosya — „skromna", jak zwykle, chce tylko pośredniczyć.

Telegramy z 17 lipca.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia. Gabinet Danewa wczoraj wieczorem podał się do dymisyi.

Wiedeń. Stronnictwa opozycyjne wręczyły królowi adres grożący mu najpoważniejszemi następstwami dla dynastyi, gdyby dalej prowadził politykę rusofilską.

Targi grecko-serbskie.

Saloniki. Ze źródła serbskiego zapewniają, że nieprawdą jest, jakoby Grecya miała zamiar zrzec się Gevgeli i Demirkapu, jak też terytoryum położonego między obu temi miejscowościami, Serbia żąda dla siebie Gevgeli, natomiast jest gotową za to poczynić Grecyi inne koncesye terytoryalne.

Wszystkie organizacye zawodowe, polityczne, oświatowe, współdzielcze, komitety obwodowe, miejscowe, mężów zaufania i t. d.

prosimy niniejszem

o odwrotne podanie dokładnych adresów

wraz z ewentualnemi informacyami

celem umieszczenia ich

w Wielkim i Kieszonkowym Kalendarzu Robotniczym na r. 1914

których druk już się rozpoczął.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać odwrotnie pod adresem: **ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, Kraków XIII — Salwator.**

KRONIKA.

Piątek 17 lipca.

Nowiny krakowskie.

Witamy nowego pracownika! W Warszawie wyszedł pierwszy numer pisma „Chłopska Sprawa" (organ Związku chłopskiego). Z programowego artykułu warto przytoczyć kilka ustępów:

Walka o polski język w szkole, gminie i sądzie w roku 1905 pokazała uświadomienie narodowe masy chłopskiej. Bohaterowie z pod chłopskiej strzechy jak Kopiś i inni, wraz z bohaterami robotniczymi jak Okrzeja i inni, ginęli na szubienicy, szli na katorgę i wygnanie za „politykę", za polską i ludową sprawę.

W czasie zawieruchy wojennej, gdy naród polski przygotowuje się do walki o wolność — chłopi stają w pierwszych szeregach. „Związek Chłopski" wchodzi do „Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw Niepodległościowych", dla współdziałania w zbrojeniu się do walki o niepodległą ludową Polskę.

Chcemy pokazać okrutną dolę chłopa polskiego pod carskim rządem i wszystkie przeszkody, jakie pracy ludowej stawiają ciemiężcy i wyzyskiwacze.

Chcemy rozpatrzeć jak można wyplenić „chwasty co nam pola głuszą" i siać ziarno nowej Polski, która będzie!

Chcemy przypomnieć dawnych bojowników wolności i oświaty i pokazywać co się teraz czyni dla sprawy we wszystkich krańcach Polski i dążyć do uświadomienia polskiego ludu, że ma się zjednoczyć do walki o Polskę ludową.

Potem idą artykuły: „Czy nam potrzebna Polska?", odezwa Komisyi Tymczasowej do ludności Królestwa, artykuł o potrzebie zbrojnego kształcenia się chłopów i „z chwili bieżącej". Całość przedstawia się dobrze. Pismo „Chłopska Sprawa" to jeszcze jeden przyczynek, udowadniający, że powoli, ale stale lud pracujący na roli i w fabryce oddziela się od ugodowych warstw wyzyskujących.

Rocznica grunwaldzka. Komenda „Sokoła" krakowskiego wzywa umundurowanych swych członków do wzięcia udziału w pochodzie z okazyi rocznicy grunwaldzkiej. Pochód odbędzie się w niedzielę 20 b. m. Miejsce zebrania w „Sokole" o godz. 8 rano.

O. L d'Or.

Wyprawa do Europy.

Szczegółowy opis podróży po obcych krajach pana radcy dworu Eutychiusza Terapontowicza i Olimpiady Akakiewny Krutików.

6)

(Ciąg dalszy).

Z oburzeniem spojrzał na konduktora, żandarma i złego pana.

Pociąg zbliżał się do Wierzbołowa.

Zaledwie pociąg ruszył ze stacyi, małżonkowie Krutikowy poczuli się osamotnieni.

— Patrz, patrz, ilu Niemców! — cicho szepnęła do męża Olimpiada Akakiewna.

— No, więc cóż — nie przerażaj się, — odpowiedział Eutychiusz Terapontowicz. — W Niemczech, naogół, Niemców bardzo dużo. W samym Berlinie mieszka ich przeszło sto milionów.

Olimpiada Akakiewna omal się nie rozpłakała.

— I ani jednego Rosyanina?

— Ani jednego.

Małżonkowie umilkli.

— Dlaczego oni tak dużo palą? — zapytała po chwili Olimpiada.

Rzeczywiście, w wagonie kłębił się dym niczem nad gardzielą Wezuwiusza, a podłoga, jak lawą, pokryta była warstwą popiołu.

Krutikow po chwili namysłu odpowiedział:

— Widzisz, kochanie, Niemiec — to nie człowiek, a maszyna. — My, Rosyanie, mamy wewnątrz wnętrzności: żołądek na wódkę, wątrobę, żeby bolała, i płuca, żeby chorowały na suchoty, a Niemiec ma wewnątrz tylko kółeczka i śrubki.

— Nie blagujesz?

Krutikow obraził się.

— Śmieszna jesteś! Pocóż miałbym blagować! Teraz pomyśl. Jak się wprawia w ruch kółeczka i śrubki?

— Przedewszystkiem...

Krutikow zgiął palec lewej ręki.

— ...przedewszystkiem za pomocą pary; ale, żeby była para, potrzeba ognia. A jak Niemca rozpalisz? Gdzie mu paliwa nałożysz? A następnie... Następnie za pomocą elektryczności. — Ale do tego potrzebna baterya elektryczna — A Niemcowi gdzie wstawisz taką baterye? Więc, wymyślili cygara. Niemiec pali cygaro, dym wchodzi do wnętrza i wprawia w ruch Niemca.

— Dlaczego oni wszyscy tak milczą?

— Dlatego, duszko, że nie mają o czem mówić. Już przed dziesięcioma laty Niemcy wszystko wygadali.

Dopóki Krutikowy mówili po rosyjsku, Niemcy nie zwracali na nich uwagi.

Na jednej ze stacyi Krutikow zapragnął popisać się przed małżonką znajomością niemieckiego języka i, zajrzawszy ukradkiem do książki, zapytał sąsiada:

— Welches Bier ist es?

Właściwie Krutikow chciał się dowiedzieć, jaka to stacya, ale w krytycznej chwili zapomniał jak po niemiecku „stacya" i zamiast tego, użył słowa „Bier".

Niemiec na razie nie zrozumiał, ale po chwili coś skombinował i począł wychwalać miejscowe piwo.

— Pan ma zamiar zakupić transport piwa — zapytał uprzejmie, skończywszy pochwały na cześć piwa — O, lepszego piwa nigdzie pan nie znajdzie! Nasza firma słynie na cały świat. Jeżeli pan kupi nasze piwo, będzie pan napewno zadowolony.

Eutychiusz Terapontowicz chciał wytłumaczyć Niemcowi, że nie ma zamiaru kupować piwa, ale jak na złość wszystkie niemieckie wyrazy uciekły mu z głowy.

Nareszcie przypomniał sobie pierwszy lepszy wyraz niemiecki i krzyknął:

— Hotel!

Niemiec momentalnie zrozumiał:

— A, do hotelu przysłać panu? Doskonale! Gdzie się państwo zatrzymają? Niewiadomo jeszcze? E, drobnostka! Jadę z państwem. O zadatek tylko poproszę.

Wyjął portfel i zapomocą gestów starał się objaśnić Krutikowa, co znaczy zadatek.

Usiłował i Krutikow gestami dać mu poznać, że piwa wcale nie potrzebuje, ale bezskutecznie. Wreszcie widząc, że i to nie pomaga — zniecierpliwił się ostatecznie i w pasyi począł wymyślać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

›GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO‹

PRENUMERATA ROCZNA wraz z dodatkiem „Ruch pedagogiczny" dla nieczłonków Związku 8 koron.

ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
::: POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM :::
WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU

Adres Redakcyi i Administr.: Kraków, Rynek Główny L. 29.

Wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej“ otrzymała w dalszym ciągu dzieła: Józefa Brandta, J. Brodowskiego, Juliusza Kossaka, Jana Kotowskiego, Leopolda Loefflera, Piotra Michałowskiego, Franciszka Sypniewskiego, Stanisława Szygla, Włodzimierza Tetmajera, nadesłane przez pp. właścicieli: dyr. Wolfa Blumenfelda, dra Ludwika Dąbrowskiego, Henryka Fraenkla, Maryę Fraenklową, dra Konstantego Lipowskiego, prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego, Jakóba Silbermanna, Wilhelma Suesskinda i Alfonsa Thomana. Z obecnej wystawy zostały w bieżącym tygodniu sprzedane: rzeźba prof. Jana Raszki p. t. „Książę Henryk Sandomierski w obliczu Jerozolimy“, rzeźba Jana Góralczyka p. t. „Woziwoda“, wreszcie akwaforta „Koń“ Włodzimierza Kuglera.

Młodzież polska na uniwersytetach zagranicznych. Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Gracu (Styrya) donosi, że wszelkich objaśnień, dotyczących studyów w uniwersytecie, politechnice i akademii handlowej (z kursem dla abituryentów) w Gracu, udziela p. Juliusz Maryan Mozer w Krakowie, ul. Kochanowskiego l. 20.

Za spraw miejskich. Komisya drogowo kanałowa przyjęła ofertę na budowę kanału na gruntach pofortecznych między ul. Smoleńsk a Zwierzyniecką, oraz na budowę kanału w ul. Topolowej, dalej przyjęła projekt budowy chodników betonowych w kilku ulicach.

Komisya dla przemysłów konsensowych wydała opinię co do trzech podań o koncesye na księgarnie, co do dwóch podań o koncesye na biura informacyjne, co do dwóch podań o koncesye transportowe, oraz o koncesye na dorożki, biuro stręczenia służby, drukarnię antykwarnię itd.

Restauracya wieży Maryackiej. Roboty około odnowienia wieży Maryackiej postępują szybko. Po założeniu bani i chorągiewki na szczycie wieży przystąpi się w tym tygodniu do osadzenia korony i kulek na wieżyczkach. Prócz tego wieżyczki będą obite ołowianą blachą a naokoło umieszczona będzie balustrada. Wszystkie roboty wykonane są przez siły krakowskie. Roboty zakończą się w tym roku.

Echo morderstwa w Łobzowie. Śledztwo w sprawie zamordowania służącej Góreckiej zostało już ukończone i akta odesłano do prokuratoryi. Miszczyńscy i Jan Frasik pozostają nadal w aresztach sądu karnego, mimo iż do winy się nie przyznali. Jak słychać, ostatni przesłuchani świadkowie zeznali obciążająco dla uwięzionych. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w kadencyi wrześniowej.

Śmierć dwojga dzieci w Wiśle. W sobotę 12 bm. w południe rozeszła się wieść na Grzegórzkach, że utonęło dwoje dzieci w Wiśle koło rzeźni miejskiej. Wieść się sprawdziła, gdyż w niedzielę wydobyto z Wisły zwłoki 7 letniego chłopca, we wtorek zaś rano Michał Pawlik, zatrudniony przy regulacyi Wisły, wydobył koło mostu kolejowego na Grzegórzkach zwłoki 4 letniego chłopczyka. Na miejscu rozpoznał Aleksander Aleksandrow, czeladnik ślusarski, zamieszkały przy ulicy Wawrzyńca 4, zwłoki swojego synka. Chłopcy, jak zeznaje ojciec, w dniu krytycznym przynieśli ojcu obiad i wracali brzegiem Wisły. Widocznie wpadli do Wisły i z braku ratunku utonęli.

Śledztwo o oszustwa bankowe. W sądzie krajowym toczy się śledztwo przeciw Samuelowi Amsterdamowi i spólnikom o oszustwa w „Banku związkowym dla oszczędności i zaliczek“ w Krzeszowicach. Amsterdam i spólnicy jako urzędnicy tego banku w godzinach popołudniowych przyjmowali do eskontu weksle, wpisując upłaty mniej sze, już to wcale upłat nie wpisując, lecz wyjmując z portfelu weksle płatne na sumy wyższe, a wkładając w ich miejsce weksle prolongacyjne na niższe sumy. Taka manipulacya trwała trzy lata. Nadto fałszowali oni księgi w ten sposób, że upłaty należytości, przez strony składane, albo wcale do ksiąg nie wpisywali, albo wpisywali mniejsze sumy. Nie można było wykryć oszustw przez dłuższy czas, gdyż wskutek porozumienia się wszystkich urzędników nie można było sprawdzić przyczyny braków w kasie. Wspomniany bank, jak dotąd stwierdzono, ponosi szkodę powyżej 10 tysięcy koron.

Za kradzieże sklepowe aresztowano Maryę Zającównę i Annę Staneczko, oraz Franciszkę Chachłowską. Kobiety te głównie na Kazimierzu pod pozorem kupna kradły towary.

Klinika okulistyczna, począwszy od 20 b. m., będzie zamknięta aż do odwołania. Otwarte pozostanie ambulatoryum, gdzie przyjęcia zgłaszających się odbywać się będą codziennie od godz. 8 do 10 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedłużenie wystawy kilimów. Ze względu na to, że przejazd przez Kraków do letnisk i zdrojowisk z powodu długotrwałej fatalnej pogody został opóźniony, uchwalił komitet wystawy i targu kilimów i wyrobów koszykarskich przedłużyć czas jej trwania do 24 b. m. włącznie. Wystawa mieści się w głównym pawilonie byłej wystawy architektonicznej w parku „Oleandry“. Wstęp 30 h.

Kradzież w kościele. Nieznani sprawcy dopuścili się kradzieży dywanu i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z ołtarza bocznego w kościele św. Barbary.

Zebranie właścicieli samochodów w sprawie zawiązania sekcyi samochodowej przy krajowym Związku turystycznym odbędzie się w piątek 18 b. m. o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej.

Odłożenie zwiedzenia wystawy. Z powodu zebrania partyjnego w niedzielę dnia 20 b. m. zwiedzenie wystawy „Koń w malarstwie“ zostaje odłożone do przyszłej niedzieli.

Wypadek przy budowie domu. Przy nowo budującym się domu w Zakrzówku przy ulicy Twardowskiego 129 spadł wczoraj z pierwszego piętra pomocnik stolarski 16 letni Kasper Kulka. Przy upadku doznał Kulka złamania krzyża i wewnętrznych obrażeń. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy i odwiozło go do szpitala Łazarza na oddział chirurgiczny.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 6—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Hugenoci“.
Piątek: „Ewa“.
Sobota: „Pajace“, „Zaczarowany flet“, „Tajemnica Zuzanny“.
Niedziela po południu: „Noc w Wenecyi“.
Niedziela wieczór: „Lohengrin“.
Poniedziałek: „Życie paryskie“.
Wtorek: „Traviata“.
Środa: „Ewa“.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Ludowe zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali Pałacu Sportowego przy ul. Zielonej 57. Na porządku dziennym sprawa bezrobocia.

Od towarzyszów drukarzy otrzymujemy następujące pismo:

Organizacya drukarzy lwowskich otrzymała z lwowskiego magistratu zawiadomienie z podpisem prezydenta miasta Neumanna wraz z ogłoszeniem Wydziału krajowego, że drukarze mogą wnosić podania o dopuszczenie ich do losowania premii z fundacyi Łodzia Ponińskiego. Z myślą, że Wydział krajowy napowrót po 18 czy więcej latach dał prawo szukania „szczęścia“, podało się z górą 80 drukarzy. Jakież było ich rozczarowanie, gdy dnia 14 b. m. zostali uwiadomieni, że podania ich są odrzucone. Każdy pyta: Kto był tym, który w błąd wprowadził i trudził tylu ludzi daremnie? O ile pamiętamy do roku 1894 drukarze byli uznawani za rzemieślników i dopuszczani do losowania przez dziesiątki lat. Zachodzi pytanie, czy z latami testament zmienia się, albo kiedy lepiej dana komisya interpretowała: przed laty, czy dziś?

O spoliczkowanie profesora. Julian Bierenzweig, słuchacz medycyny, rodem z Królestwa Polskiego, który z powodu swego wystąpienia przeciw prof. Sierpińskiemu został oddany do aresztów policyjnych, otrzymał akt oskarżenia na ręce obrońcy dra Wyrostka, który rozpoczął starania o wypuszczenie Bierenzweiga na wolną stopę. Akt oskarżenia zarzuca Birenzweigowi zbrodnię z § 153 to jest ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na osobie urzędnika z powodu jego urzędowania.

Bezdomna. Na ulicy Chodkiewicza znalazł policyant śpiącą na ziemi 12 letnią dziewczynę, która zeznała, że jest sierotą, pochodzi z Leżajska, nazywa się Jadwiga Łazinkiewicz. Była u swej ciotki Tekli Sroki, która wyrzuciła ją z domu. Sierotą zaopiekował się komisaryat.

Przejechanie. We wtorek po południu na ulicy Łyczakowskiej jakiś automobil przejechał małego chłopaka. Szofer zabrał nieprzytomne dziecko i miał je odstawić do szpitala. Okazało się jednak, że chłopaka tam niema, wobec czego policya rozpoczęła poszukiwania szofera i przejechanego.

Zwłoki dziecka, liczącego około 8 dni, znaleźli robotnicy w sadzawce cegielni Banku hipotecznego za zieloną rogatką. Oględziny lekarskie stwierdziły, że dziecko zostało uduszone szmatą, a następnie wrzucone do wody. Zwłoki, które leżały w sadzawce dość długo, przewieziono do instytutu medycyny sądowej, a za sprawcą zbrodni rozpoczęto poszukiwania.

Nożownictwo. W nocy z wtorku na środę na murarza Wojciecha Polińskiego, który szedł spokojnie ul. Zamarstynowską, napadł jakiś nożowiec i przebił go nożem. Poliński z raną 10 cm. szeroką koło serca i przebitemi płucami odwiozło pogotowie ratunkowe w stanie bardzo groźnym do szpitala. Chory nie odzyskał przytomności i żadnego śledztwa za sprawcą zbrodni nie można było rozpocząć.

Zamach samobójczy. W środę rano usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie 18-letnia Kazimiera S., krawczyni, która zażyła kwasu solnego. Gdy przybyło wezwane pogotowie ratunkowe, desperatka w żaden sposób nie chciała zezwolić na przepłukanie żołądka. Odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Kpiny z policyi urządzają sobie lwowscy złodzieje. W nocy z soboty na niedzielę silny oddział żołnierzy policyjnych pod wodzą 2 komisarzy i agentów urządzał wielką obławę na przedmieściu janowskiem. Obława trwała od godz 6 wieczór do 6 rano i w tym właśnie czasie okradziono trzy szynki — dwa przy ul. Janowskiej, a jeden przy ul. Kleparowskiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Z kraju.

Nadużycia żandarma. Z Brzeźnicy piszą nam: Dnia 22 czerwca urządził tutejszy „Strzelec“ festyn pod gołem niebem z bardzo urozmaiconym programem i bufetem. Ponieważ czysty dochód przeznaczony był na założenie czytelni dla „Strzelca“, ludność okoliczna przybyła bardzo licznie. Komendantowi żandarmeryi to się nie podobało. Pomimo że pozwolenie ze starostwa mieliśmy, komendant nie raczył przyjść i zapytać się o to, lecz wysłał dwóch żandarmów, licząc, że uda się zabawie przeszkodzić. Lecz i to nie pomogło, gdyż komitet zabawy postawił straż honorową, która czuwała nad utrzymaniem porządku. Wtedy komendant napisał coś do starostwa, do którego też zawezwano p. Pamułę, któremu był powierzony bufet. Po spisaniu protokołu 10 b. m. p. Pamuła został uwolniony od kary.

Możeby żandarmerya zajęła się gorliwiej odszukaniem sprawców licznych kradzieży w Brzeźnicy, a nie wtrącała się do spraw, które ją nic nie obchodzą?

Oberwanie chmury. Wczoraj około godz. 4 po południu nad Przemyślem i okolicą szalała burza. W Przemyślu padał tak ulewny deszcz, że ulice wyglądały jak rzeki. W Mościskach w odległości 600 kroków od stacyi piorun zabił kobietę. W Posadzie Chyrowskiej piorun zabił przechodzącego chłopa. W Medyce stacya stoi pod wodą. Najgwałtowniejsza burza szalała między Dobromilem a stacyą kolejową Olszanica na linii Przemyśl-Mezö Laborcz, gdzie nastąpiło oberwanie chmury, co spowodowało obsunięcie się nasypu na znacznej przestrzeni. Musiano wstrzymać ruch pociągów na jednym torze tej linii. Pociąg osobowy,

GŁOS KOBIET
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOC.-DEM.
PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC
POD REDAKCYĄ DORY KŁUSZYŃSKIEJ

który miał przyjść do Przemyśla o godz. 6 wieczorem, zatrzymał się w Starzawie i dopiero po dwóch godzinach udał się w dalszą drogę do Przemyśla. Połączenia telefoniczne i telegraficzne między Przemyślem a Chyrowem były wczoraj wieczorem przerwane.

Z zaboru rosyjskiego.

Strajki i lokauty w Łodzi. W niektórych średnich i mniejszych fabrykach łódzkich dochodzi do porozumienia pomiędzy robotnikami a fabrykantami.

W prasie warszawskiej czytamy:

Powróciło do pracy 395 robotników fabryki Tow. akcyjnego J Wojdysławskiego przy ul. Piotrkowskiej, po uzyskaniu podwyżki 10%; w fabryce Juliana Kindermana przy ul. Łąkowej 4 — 394 robotników, pozostali robotnicy tej fabryki, w liczbie 380, powrócić mają do pracy w czwartek nadchodzący. Robotnicy uzyskali podwyżkę od 4 do 5%.

Podwyższono pracę zarobkową w fabrykach: J. Lipskiego, Henryka Fuppa, Kona i Babata, A. M Szpiro, Zetkowicza i Mączki. I. Kestenberga, N. Bermina, w fabryce guzików Raskina i w wielu innych. W fabrykach tych robotnicy uzyskali podwyżkę od 5 do 10%.

Podpalenie własności Banku włościańskiego. W majątku Mutwica w powiecie brzeskim, będącym własnością rządowego Banku włościańskiego, spaliły się wszystkie zabudowania, cały zapas zboża i wiele bydła. Straty ogromne. Dziś już stwierdzono, że pożar powstał z podpalenia przez chłopów miejscowych, którzy oddawna dzierżawią pastwiska bankowe dla swego bydła. „Sewierno-Zapadnaja Żiźń" donosi, że tenuta dzierżawna jest niepomiernie wysoka, przytem Bank włościański nie zna granic w swej bezwzględności przy wyciskaniu z niezamożnych włościan-dzierżawców zaległości. Obecnie zasekwestrowano kilka gospodarstw włościańskich na 26 kopiejek zaległości. Opieczętowano nawet narzędzia rolnicze, których używać nie wolno. Wobec tego nie dziw, że włościanie żywią nienawiść do banku. Niedawno na gruncie tej nienawiści wybuchło ostre starcie przy rozgraniczaniu majątku Mutwicy. Podczas tej czynności został ciężko poturbowany przez włościan członek grodzieńskiego oddziału banku Iwanow i 16 włościan odsiedziało za to więzienie. Podejrzanych o podpalenie 4 włościan uwięziono. We wsi rozlokowano znaczny oddział strażników. Śledztwo w toku.

Ze świata.

Zięć Wilhelma w niebezpieczeństwie. Z Rathenowa donoszą: Gdy ks Ernest August, zięć Wilhelma II, na czele swego szwadronu przejeżdżał nasyp kolejowy, nagle z obu stron zamknięto rampy z powodu przejazdu pociągu ekspresowego — podczas gdy książę został na nasypie. W ostatniej chwili udało się jedną rampę podnieść i książę mógł się cofnąć.

Katastrofa awiatyczna. Z Jüteborga donoszą: Porucznik Stoll wczoraj wieczór podczas lądowania spadł z wysokości 10 m i odniósł tak ciężkie rany, że w nocy zmarł. Towarzyszący mu na aeroplanie podoficer wyszedł bez szwanku.

Cyklon w południowej Rosyi. Berliński „Lokal Anzeiger" donosi z Odessy o strasznym cyklonie w okolicy Jekaterynosławia. Kilka wsi zupełnie jest zniszczonych, kilkaset osób rannych, a 20 zginęło.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty - bez zaliczki.

Sprawy partyjne.

Wszystkie listy i przesyłki pieniężne do Komitetu Wykonawczego P. P. S D., jak również do Komitetu Obwodowego Galicyi zachodniej adresować należy: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 5., oficyny II p. Telefon dla obu powyższych komitetów nosi numer: 2314

TELEGRAMY

z dnia 17 lipca.

O zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych uważają pogłoski o dymisyi marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego za nieprawdziwe. Kiedy nastąpi zwołanie sejmu, jeszcze nie jest ustalone. Liczą się z wielkiemi trudnościami co do obrad, gdyby reforma wyborcza nie została zaraz postawioną na porządku dziennym. Prawdopodobnie **sejm zbierze się w jesieni**, a rokowania ze stronnictwami rozpoczną się **we wrześniu**. Z powodu tych rokowań namiestnik nie wyjedzie na dłuższy urlop, tylko pojedzie na 14 dni do Karlsbadu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezes klubu ukraińskiego dr K. Lewicki w wywiadzie ogłoszonym w „Zeit" podaje, że Rusini zajmują stanowisko wyczekujące i nie przedłożą własnego projektu reformy. Gdyby rokowania ze stronnictwami polskiemi nie doprowadziły do rezultatu, **zwołanie sejmu nie ma żadnych widoków**, a skutki odbiją się także na parlamencie.

Bankructwo finansów krajowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa, że Wydział krajowy otrzymał od rządu tytułem zaliczki **25 milionów** na I. półrocze br.

Sejm morawski.

Berno. Nowowybrany sejm odbył wczoraj posiedzenie konstytujące.

Strejk robotników okrętowych.

Hamburg Na zgromadzeniu robotników okrętowych oświadczyli się pełnomocnicy kierownictwa organizacyi przeciw strejkowi i odmówili wypłacenia wsparć strejkowych. W głosowaniu tajnem 5662 oświadczyło się za strejkiem, a 120 przeciw.

Odrzucanie „home rule" przez lordów.

Londyn. W Izbie lordów rozpoczęto obrady nad „home rule". Przywódca opozycyi oświadczył, że Izba ustawę odrzuca, podda się jednakże woli kraju, jeżeli rząd zwróci się z apelem do kraju i kraj rozstrzygnie na korzyść bilu. (Znaczy to, że lordowie żądają nowych wyborów. — Przyp. Red.).

Parlament rumuński.

Bukareszt. Parlament zebrał się wczoraj na nadzwyczajną sesyę. Minister prezydent Majorescu odczytał następujące orędzie królewskie: Wojna bałkańska wbrew przypuszczeniom ponownie wybuchła wskutek zachowania się Bułgaryi wobec swych sprzymierzeńców. Rząd musiał chwycić się potrzebnych zarządzeń, aby utrzymać dla Rumunii wobec nowego położenia na Bałkanach stosowne stanowisko. Mobilizacya całej armii została 20 czerwca zarządzona, a 28 czerwca (starego stylu) przekroczyło wojsko rumuńskie granicę bułgarską. Powołanie parlamentu nastąpiło, aby mógł załatwić w drodze naglącej potrzebne wskutek okoliczności przedłożenia.

Orędzie przyjęto burzliwymi oklaskami.

Powrót Abdul Hamida na tron?

Paryż. Generał Szeryf pasza ogłasza w „Revue" artykuł, w którym donosi, że wielki wezyr stara się pośredniczyć między młodoturkami a byłym sułtanem Abdul Hamidem celem powołania go ponownie na tron.

Powstanie w Chinach przeciw Juanszikajowi.

Berlin. Stronnictwo „Kuomin-tang" rozpoczęło w Nankinie nową rewolucyę Obszar powstańczy leży na południe od rzeki Hwaj. Powstańcy zajęli forty Kiang king. Juanszikaj jest zdecydowany do energicznej walki i wzmacnia wojsko północne. Walki koło Kiu-kiang trwają dalej.

Szangaj. Nadeszłe tu wiadomości z obszaru Jangcze brzmią sprzecznie. Nankin jest pełny żołnierzy, wojsko podburzają przeciw Juanszikajowi i wzywają do marszu na Pekin, aby pomścić postępowanie Juanszikaja wobec ludności. W Szangaju panuje zupełny spokój. Wojska tutejsze są za Juanszikajem. W Pekinie natomiast panuje wielkie wzburzenie z powodu sprawozdań, donoszących o udziale oficerów japońskich w wojsku południowym. W Pekinie przewidują dłuższe walki, jednak osądzają sytuacyę ze spokojem, ponieważ Juanszikaj jest zdecydowany do postępowania bezwzględnego i wysłania dalszych wojsk do Kiang-cze. Obcym nie grozi niebezpieczeństwo.

Szangaj. Ruch na kolei Pukau jest przerwany. Tor zerwano dla niedopuszczenia do marszu wojsk północnych. Nadzwyczajne wydania dzienników radykalnych donoszą, że szereg miast, położonych na północy od Jang-cze, odpadł od Pekinu.

Szangaj Starcia między wojskami północnemi a południowemi chińskiemi w Kiangsi budzą poważne obawy, gdyż oznaczają początek drugiej rewolucyi. Obawy powiększa proklamacya ogłoszona wczoraj w Nankinie, która chociaż bezprawnie mieni się być proklamacyą gubernatora z Kiangsi. Proklamacya wzywa wszystkie wojska prowincyi Kiangsi, by się zorganizowały w korpus armii dla ukarania Janszikaja.

Po zamknięciu numeru.

Mobilizacya w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg." donosi z Bukaresztu, że rosyjskie koleje w Bessarabii **wstrzymały ruch towarowy. W okręgach wojskowych: kijowskim i odesskim robi się przygotowania do „próbnej" mobilizacyi.**

Żądania Grecyi.

Rzym. (Tel. wł.). „Tribuna" ogłasza rozmowę z królem greckim Konstantym, który oświadczył, że Grecya będzie żądała autonomii dla Tracyi oraz przyznania jej wszystkich przez jej wojska obsadzonych terytoryów.

Interwencya Anglii.

Wiedeń. (Tel. wł) „Politische Korresp." donosi z Paryża, że gdyby zawieszenie broni nie przyszło rychło do skutku, wówczas Anglia wystąpi z własnym projektem uporządkowania stosunków bałkańskich.

Pochód Turków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Armia turecka obsadziła Bunar Hissar i Wizę i zbliża się do Kirkilisse.

W kołach politycznych sądzą, że mocarstwa uwzględnią protest Bułgaryi przeciw posuwaniu się Turków poza linię Enos-Midia.

Marsz Rumunów na Sofię.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Militärische Rundschau" donosi, że armia rumuńska po przejściu przez Dunaj maszeruje na Sofię. Armia bułgarska Kutinczewa ściągnięta została z pod Zajecaru dla ochrony stolicy.

Rosya i Austrya.

Wiedeń. (Tel. wł). Ambasador rosyjski wręczył wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych notę o pośrednictwie Rosyi. Po powrocie hr. Berchtolda z Ischlu odbędzie on konferencyę z ambasadorem.

KONSUM ROBOTNICZY „NAPRZÓD",

w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godziny 6 rano do 9 wieczór.

Zamówienia na towary i

Konsumu robotniczego w Dębnikach przyjmuje tow. Setkowicz w Związku stow. robotniczych, ulica Dunajewskiego 5 II. piętro lub w administracyi „Naprzodu", ulica Dunajewskiego 5.

DRUKARNIA LUDOWA

WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

KRAKÓW, ULICA FILIPA 11. TEL. NR. 1310.

Młodzież polska do ogółu społeczeństwa polskiego.

„Życie“ i „Kuźnica“ stowarzyszenia, grupujące w swem łonie młodzież socyalistyczną, postępową, ludową i t. zw. niepodległościową wydały następujący memoryał:

Ostatnie wypadki w uniwersytecie lwowskim, tudzież sposób, w jaki się do nich ustosunkowało społeczeństwo polskie, oraz prasa, zmuszają nas do dokładnego przedstawienia sprawy, która ostatni strejk młodzieży wyższych zakładów naukowych we Lwowie i Krakowie wywołała, i wyświetlenia motywów i założeń które młodzieżą w akcyi całej kierowały. Niech opinia publiczna wyda sąd o ostatnich zajściach, ale niech sąd ten oparty będzie na dokładnej znajomości faktów, nie zaś na podstawie niedokładnych danych, fałszów i oszczerstw, których pewna część prasy, a w pierwszym rzędzie „Słowo polskie“ nie szczędziło.

Walka o szkołę polską w Królestwie i z nią organicznie związana sprawa bojkotu średniego i wyższego szkolnictwa rosyjskiego od dawna jest tą sprawą, około której obraca się głównie życie polskiej młodzieży, której największa część naszych starań jest poświęcona, która najwięcej pociągnęła naszych ofiar. Wierząc, że przed nami świta Niepodległe Jutro, pielęgnujemy z największym wysiłkiem jedyny realny dorobek rewolucyjnych dni: prywatne szkolnictwo polskie w Królestwie, zwalczamy to wszystko, co byt jego, podrywany staraniami nie ustannemi rosyjskiego rządu, podkopuje. Dlatego to bojkot szkół rosyjskich, dzięki któremu jedynie ostać się może prywatna szkoła polska, droższa znacznie i mniej praw dająca od rządowej rosyjskiej, jest dla nas bezwzględnym nakazem, prawem, któremu podporządkujemy się wszyscy zgodnie, bez względu na ofiary jakich od nas wymaga. Bo wiemy dobrze, czem dla duszy polskiej byłby powrót do rosyjskiej szkoły, jaką klęską byłaby utrata polskiego szkolnictwa. To też, tępiąc z całą bezwzględnością sporadyczne wypadki wyłamywania się młodzieży z pod tego prawa, równą zastosowywać musimy miarę tam, gdzie zarzut łamania bojkotu odnosi się do ludzi, stojących poza obrębem życia młodzieży, zwłaszcza zaś, gdy od nosi się on do tych, którzy stając wobec nas w charakterze wychowawców naszych i przewodników moralnych przykładem swym świecić nam powinni.

Fakt mianowania prof Dmochowskiego, Weyberga i Wóycickiego profesorami Wszechnicy lwowskiej nie mógł tedy nie wywołać zaniepokojenia wśród młodzieży. Wszak znanem nam było, że profesorowie ci byli członkami ciała nauczającego uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, że na swych stanowiskach z chwilą wybuchu bojkotu pozostali, gdy uniwersytet ten opuściła nietylko młodzież polska, ale i postępowa młodzież rosyjska, oraz szereg postępowych profesorów — Rosyan, jak prof. Pogodin i inni. Wszak wiadomo nam było, że pozostali oni na uniwersytecie tym i wówczas, gdy po powtórnem otwarciu zapełnił go rząd rosyjski niedoszłymi popami, sprowadzając z głębi Rosyi seminarzystów z 6 cio, a nawet 4 ro klasowem tylko wykształceniem. Wszak wychowawcami naszymi zostali ludzie, których pisma młodzieży publicznie i imiennie łamanie bojkotu zarzuciły i którzy z zarzutu tego się nie oczyścili, choć czynili to inni, równocześnie z nimi o to samo oskarżeni *).

Wszak pamiętamy jeszcze owacye, któremi witała młodzież ś. p. prof. Piotra Chmielowskiego, gdy odrzuciwszy propozycyę wykładania — przed bojkotem jeszcze — po rosyjsku na Uniwersytecie w Warszawie — przybył do Lwowa!

Zaniepokojenie młodzieży wzrosło jeszcze, gdy z prywatnych rozmów z szeregiem profesorów Wszechnicy lwowskiej, a zwłaszcza z członkami odnośnych gron profesorskich i Senatu Akademickiego okazało się, że sprawa stosunku tych profesorów do Uniwersytetu warszawskiego przedmiotem rozpatrywania przy powołaniu ich na katedry profesorskie do Lwowa nie była, gdy dalej na temat stosunku tego zaczęło krążyć wiele bajek i wymysłów, na podobieństwie nazwisk opartych, które opinię młodzieży jeszcze bardziej poruszyły. Wobec takiego stanu rzeczy w interesie już nietylko sprawy bojkotowej, ale także normalnego stosunku uczniów do wychowawców koniecznością się stało dokładne zbadanie sprawy, zdobycie materyałów faktycznych, a podjęły się tego Wydziały Akademickich Towarzystw „Czytelni Akademickiej“, „Kuźnicy“ i „Życia“. Dlatego to, z czego dziś kuje się w „Słowie polskiem“ zarzut przeciwko młodzieży, przemilczano chwilę mianowań, nie chcąc na podstawie niedokładnych danych czynić kroków, mogących może skrzywdzić ludzi niewinnych, dlatego to, gdy tow. „Życie“ wystąpiło z propozycyami akcyi przeciw profesorowi Weybergowi zaraz po jego nominacyi — sprzeciw „Kuźnicy“ i „Czytelni Akademickiej“ doprowadził do tego, że ta akcya ograniczyła się do złożenia przez Tow. „Życie“ pisemnego protestu w Rektoracie. Protest ten, którego dla niewystarczających ich zdaniem danych faktycznych, dwa inne Towarzystwa nie poparły, powinien był jednak zwrócić uwagę Senatu Akademickiego na sprawę bojkotu i stosunek do niej młodzieży. Tak się jednak nie stało: nastąpiło znowu powołanie prof. Wóycickiego, przy którem momentów bojkotowych pod uwagę nie wzięto.

Dokładne badania, przeprowadzone przez Wydziały Tow. na podstawie urzędowych materyałów rosyjskich (sprawozdań i rozkładów godzin Uniw. warszawskiego) wykazały odnośnie do trzech profesorów następujący stan faktyczny:

1. że prof. Dmochowski był w czasie wybuchu bojkotu i przy ponownem otwarciu Uniwersytetu prosektorem tegoż Uniwersytetu;

2. że prof. Weyberg był w tymże Uniwersytecie kustoszem zbiorów naukowych, a nadto wykładał na kursach żeńskich przy Uniwersytecie warszawskim (t. zw. „litwackie kursy“) i był kursów tych sekretarzem i to również po ponownem otwarciu Uniwersytetu;

3 że prof. Wóycicki był asystentem tegoż Uniwersytetu i prowadził pracownię na kursach żeńskich, — także i po otwarciu ponownem.

Do tego stanu faktycznego, potwierdzonego następnie przez odnośnych profesorów w rozmowach z reprezentantami Towarzystw dodał prof. Dmochowski nowy fakt, znany młodzieży poprzednio tylko w formie pogłoski, a mianowicie, że starał się o katedrę prof. zwyczajnego w Uniwersytecie warszawskim, że jeździł w tej sprawie do Petersburga i mimo odmowy, tamże otrzymanej, czynił dalsze starania w Warszawie, w głosowaniu jednak nie otrzymał ani jednego głosu.

Stwierdzono dalej, że o ile w czasie wybuchu bojkotu nie było zdecydowanych opinij, czy a systenci Polacy powinni się z Uniwersytetu Warszawskiego usunąć, czy też na nim pozostać, że nawet ta druga opinia była w przewadze ze względu na to, że ogólnie oczekiwano zamiany Uniwersytetu warsz. rosyjskiego na polski, o tyle po ponownem otwarciu Uniwersytetu, gdy już żadnej nie ulegało wątpliwości, że Uniwersytet ten rosyjskim pozostanie, istniała zupełnie zdecydowana i jasna opinia społeczeństwa i młodzieży, że wszyscy Polacy powinni się z Uniw. warsz. usunąć **).

Na podstawie tedy tych faktów uznała młodzież jednomyślnie, że dłużej z rozpoczęciem akcyi w sprawie tych profesorów zwlekać nie można.

*) Patrz „Zarzewie“ Czasopismo młodzieży polskiej Lwów 1910 R I Nr. 8 i 9 art. Moment z bojkotu warszawskiego uniwersytetu“, tudzież sprostowanie prof. Karczewskiego tamże.

**) Wyrazem tej opinii był cytowany wyżej artykuł „Zarzewia“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Rozmaitości.

Rozwój kolei w Europie. W roku 1858 miała Europa 278 milionów mieszkańców i 51 483 kilometrów kolei żelaznych, przypadał przeto kilometr kolei na mniej więcej 5400 mieszkańców. W roku 1883 a zatem w 25 lat później, miała Europa 335 milionów ludności i 185 442 kilometrów kolei, których długość przeto więcej niż potroiła się, na kilometr kolei przypadło więc koło 1800 ludzi. Po 25 dalszych latach, t. j. w r. 1908, było w Europie 436 milionów mieszkańców a kolei żelaznych 318 312 kilometrów tak, iż już na 1380 głów przypadł kilometr kolei.

Pod względem stosunku ludności do długości kolei jest on najkorzystniejszym w Szwecyi, w której już na 401 mieszkańców przypada kilometr kolei; tłómaczy się to konfiguracya kraju, który mimo bardzo słabego zaludnienia (12 osób na kilometr kwadratowy) musi mieć bardzo długie koleje żelazne, jeżeli mają odpowiadać swemu celowi. Najgorszym jest stosunek kolei żelaznych do ludności w Serbii, gdzie dopiero na 4557 mieszkańców przypada kilometr kolei.

W r. 1858 ważył pociąg pospieszny między Londynem i Szkocyą 100 tonn czyli 100 000 kilogramów i miał średnią chyżość 61 kilometrów na godzinę. W roku 1895 ten sam pociąg ważył już 250 tonn i przebiegał średnio 72 5 kilometra na godzinę. Teraz ciężar pociągu, o którym mowa, wynosi 450 tonn a chyżość jego na godzinę 84 kilometrów. Stosownie do tego miała lokomotywa w roku 1864 siłę 120, w roku 1885 siłę 400 a teraz siłę 1000 koni. Martwego ciężaru przypadało na podróżnego w 1864 roku 0'6, w 1885 roku 1 5, a obecnie 2 72 tonn, czyli przyjmując za średni ciężar podróżnego 60 kilogramów w pociągu pełnym podróżni ważą zaledwie 1/45 ciężaru całego pociągu.

Wakacye Sary Bernhard. „Boska“ Sara po amerykańskich tryumfach zrobiła sobie wakacye Spędza je na wyspie Belle Isle, bawiąc się w gospodynię. Sama przyrządza sobie obiady i nareszcie może się wysypiać. Tę idyllę mąci jednak poczta, przynosząca jej dziesiątki listów dziennie. Sara pisze swoje pamiętniki dla jednego z pism amerykańskich. Po drugiem śniadaniu grywa ze swymi gośćmi w domino, do którego jest zapalona. Po patyjce spieszy do swej pracowni rzeźbiarskiej, oddalonej o parę minut drogi od willi wzniesionej na skale, nad morzem. Sara modeluje projekt swego nagrobka. Ma on stać w Belle Isle. Kupiła już za 50 franków skałę u stóp której chce być pochowana. Nagrobek ma jednocześnie służyć za latarnię morską dla rybaków. Do zachodu słońca Sara zajmuje się rzeźbą, poczem wraz z gośćmi swymi którzy wciąż się zmieniają, zjada obiad i zasiada znowu do domina. Jej krewki temperament unosi ją nieraz i sprowadza wybuchy gniewu, które szybko mijają i kończą się wesołością. O godzinie 11 willa pogrążona jest we śnie.

Pilnowanie poszukiwaczy brylantów. Każdy robotnik w kopalni brylantów w Afryce południowej, który swój zawód opuszcza, musi się poddawać ścisłej kwarantannie, ale nie ze względów sanitarnych, lecz przez wzgląd na dywidendy właścicieli kopalń. Chodzi bowiem o to, aby robotnicy nie zabierali bogatego materyału, wydobywanego z ziemi. Każda kopalnia jest opasana wysokiemi żelaznemi sztachetami z dzwonkami, które dają sygnały, gdy kto się do niej zbliża. Budynek przeznaczony na kwarantannę jest zupełnem więzieniem. Robotnicy muszą przebywać w nim pod ścisłą obserwacyą (dniem i nocą) przez cały tydzień. Dozór jest tak ścisły, że przemycanie brylantów staje się niemożliwe. Pewien Chińczyk skaleczył się umyślnie, aby duży brylant ukryć w głębi rany. I taki fortel pożądanego skutku nie odniósł.

Edison słyszy... zębami. „Czarodziej z Menlo-Park“, jak nazywają Edisona, od młodości jest prawie zupełnie głuchym; niemniej zajmuje się wciąż przyrządami, służącymi do oddawania dźwięków, obiecuje nawet stworzyć muzykę przyszłości. Jeden z jego amerykańskich biografów opowiada o tych zamierzeniach w czasopiśmie „Nosh's Magazine“. Przedewszystkiem, jak Edison może zajmować się muzyką, będąc sam głuchym?

PRZY PLACU WW. ŚWIĘTYCH 11
MIEŚCI SIĘ OBECNIE DZIAŁ INSERATOWY »NAPRZODU«

— Słyszę zębami — odpowiada na to wynalazca — a także za pośrednictwem czaszki — dodaje. — Zwykle przykładam głowę do fonografu, a gdy tony brzmią za słabo, wpijam się zębami w pudło drewniane i wtedy słyszę wyraźnie.

Według Edisona, ucho nie jest doskonałym narządem słuchu. Upatruje on niedokładność w budowie kości usznych, które nie sprzyjają wydobyciu całej sprawności słuchowej. Z każdego dźwięku, wpadającego do konchy usznej, drobna cząsteczka rozprasza się, nie uderzając o bębenek.

— To też nikt ze zdrowemi uszami tak nie słyszy, jak ja — twierdzi Edison. — Wyjęto mi i bębenek i kość zauszną. Mogę słyszeć tylko zębami i czaszką. Ludzie o słuchu normalnym — wywodzi — nazywają fonograf „narzędziem tortury“ tylko dlatego, że obok dźwięku fonografu, słyszą jeszcze inne, głuszące je prawie w połowie (40 procent). Wynalazłem fonograf nowy, w którym żaden dźwięk poboczny się nie odbija. Wykończę ten aparat nie prędzej, jak za lat trzy. Przewiduję że muzycy zawodowi z początku wyśmiewać mnie będą, ale rychło się przekonają, że nic doskonalszego nie wynaleziono jeszcze dla odtwarzania melodyi.

Nasuwa się jednak wątpliwość, że mimo właściwości słuchowych zębów i czaszki, brak bębenków przeszkadza, nie zaś pomaga Edisonowi w jego fonetycznych wynalazkach. Wątpić też można, czy słynny „czarodziej z Meulo Park“ zbuduje kiedy aparat doskonalszy od ucha, które tak ostrej poddaje krytyce.

Powrót żołnierzy tureckich z Austryi. Żołnierze tureccy, którzy zaraz z początkiem wojny, odcięci przez większe serbskie lub czarnogórskie oddziały, przeszli przez granicę austryacką i byli internowani w różnych garnizonach, powracają teraz do ojczyzny. W liczbie dwustu wyjechali do Józefowa w Czechach, gdzie czekali na nich tureccy oficerowie. Transport zdążał przez Wiedeń i Marburg do Rjeki, gdzie czekały inne oddziały tureckie z Leutschau, Miskolcz i Znaimu. Z Rjeki, pod komendą tureckiego majora, transport odpłynął na pokładzie parowca „Fejervary“ i wyląduje w jednym z portów Azyi Mniejszej. Pięciu żołnierzy, pochodzących z Anatolii, nie przetrzymało zimy i umarło na zapalenie płuc.

O katastrofie kolejowej w Czechach donoszą następujące szczegóły: W nocy z 14 na 15 b. m. na stacyi Smeczne Sternberk, maszynista pociągu osobowego nr. 9, który wyszedł z dworca w Pradze o godz. 10.12, najechał na pociąg towarowy nr. 60. Nastąpiło silne zderzenie, lokomotywy obydwóch pociągów zostały pogruchotane, 6 wagonów pociągu towarowego i 4 wagony osobowego uległy zniszczeniu. Ofiarą katastrofy padło 23 osób. Maszyniści obydwóch pociągów odnieśli niebezpieczne obrażenia, palacz pociągu nr. 9 jest ciężko ranny, ponadto czterech funkcyonaryuszów kolejowych odniosło lżejsze rany. Z podróżnych trzy osoby są ciężko ranne, 17 osób lżej. Pomiędzy podróżnymi, którzy ulegli katastrofie, znajdują się dwie osoby z Galicyi, mianowicie kupcowa z Przemyśla Halperowa i żona kupca z Drohobycza Feiga Greindelglattowa. Obydwie odniosły lżejsze obrażenia.

Zamówienia na Kalendarze Robotnicze

mianowicie na

Wielki Ilustrowany KALENDARZ ROBOTNICZY

oraz na

KIESZONKOWY

należy nadsyłać bezzwłocznie pod adresem:

DRUKARNIA LUDOWA

Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Oba Kalendarze zawierać będą bardzo urozmaiconą treść oraz starannie opracowany **Dział Informacyjny.**

Towarzysze! Nie kupujcie żadnych innych Kalendarzy — jak tylko swoje własne partyjne Kalendarze Robotnicze!

Z konikiem mydło liliowe

nadal jak przedtem, niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności. Codzień pisma z uznaniami. Po 80 h wszędzie na składzie

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. rob. (ul. Dunajewskiego 5). Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny.

* **Posiedzenie krakowskiego Komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Komitetu (ul. Dunajewskiego 5).

* **Zebranie poufne członków Stow. Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 20 lipca b. r. o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu Ludowego im. Ad. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.). Zebranie zwołane na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

NADESŁANE.

Dla dzieci Kufeke i dorosłych.

Najznakomitsi lekarze tak krajowi, jak i zagraniczni zalecają „Kufeke“ jako najlepsze pożywienie w wypadkach cholery, rozwolnienia, kataru kiszek i t. p.

MOJA ŻONA i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deser. lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›Unikum‹-Margarynę

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można

Vereinigte Margarine- u. Butterfabriken

Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.



BILETY OKRĘTOWE do AMERYKI i KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Banhofstr. 8,** we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18** we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1906	K 589,686.228·—
Fundusz rezerwowy według bilansu z końcem r. 1906	„ 176,526.319·—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 36,746.965·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1906	„ 2,276.935·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zyskach	„ 11,796.067·—

(razem 13,994.002·—)

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że polisy po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać: a) wykupna gotówką; b) polisę wolną od wszelkich dalszych premii, c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w polisach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polisa zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając korzystnych warunków.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu z **buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej,** oraz **stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp.,** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się

w Zakładzie przygotowawczym

Maurycego Schapiry

egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków, Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także — **listownie** — w języku **niemieckim.**

Prosimy

spróbować naszych potraw jarskich

na kolacyę.

Smacznie, obficie, czysto, tanio!

Kuchnia Jarska „Przyroda“, Rynek 45, I. piętro.



MĄDRA RADA!

Kupujcie tylko w świecie znaną żytnią kawę **Probat**, której 5 klg. paczka opłatnie tylko Kor. 3·70 za pobraniem kosztuje. — Prócz tego otrzymacie jeszcze darmo **piękny** przedmiot użytkowy, przy odbiorze 5-ciu paczek po 5 klg. Kor. 3·10. — **Probat** daje bez domieszki kawy ziarnistej, zdrową i smaczną kawę. — Tylko **prawdziwa** przez **Bernsdorfer Getreideröstere! Bernsdorf 45 bei Trautenau (Böhmen).**



Zawiadomienie.

Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczątek kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

w ciągu kilku godzin.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

ALEKS. FISCHHAB

Kraków, Szewska 38, Tel. [illegible]

Bardzo ważne!

POMOC
dla cierpiących na przepuklinę.

M. FREILICH

specyalista leczenia chorób przepuklinowych,
we Lwowie, ulica Gródecka l. 35,
naprzeciw koszar Ferdynanda.

Wynalazca bandaży przepuklinowych, patentowanych **przez c. k. Ministerstwo handlu i przemysłu**; odznaczonych na wielu wystawach krajowych i zagranicznych, a przedewszystkiem we Wiedniu na wystawie hygienicznej „Das Kind“ w r. 1907, pod protektoratem arcyksięcia Ferdynanda Karola; tudzież odznaczony w Rzymie krzyżem honorowym na wystawie w r. 1908, również właściciel dyplomu honorowego „Societe hygienique“ w Padwie (Włochy) — zjednał sobie już światową sławę metodą swoją **usuwania zupełnie przepukliny bez żadnej operacyi, jedynie tylko za pomocą zastosowania bandaży własnego wynalazku.** — Tysiące ludzi, cierpiących na przepuklinę zostało przez M. Freilicha zupełnie wyleczonych, tak, że tenże zupełnie słusznie zasługuje na ogólne uznanie a miano dobroczyńcy cierpiącej ludzkości.
Wysokie c. k. Ministerstwo handlu we Wiedniu udzieliło M. Freilichowi jako specyaliście w fabrykacyi bandażów przepuklinowych własnego wynalazku przywilej na wyłączne wykonywanie takowych, a **c. k. Namiestnictwo we Lwowie** pozwoliło temuż używania orła cesarskiego w godle pieczęci. — Setki listów dziękczynnych i uznań nietylko od chorych pacyentów ze wszystkich części świata, ale i od bardzo wielu lekarzy, którzy stwierdzają tę opinię, że **bandaże M. Freilicha są niezawodnym środkiem do zupełnego usunięcia cierpień przepuklinowych.**

Zalecamy każdemu z naszych czytelników zażądać od **M. Freilicha** jego nowo wydanego dzieła, które na żądanie franko każdy otrzymać może. — Każdy chory musi bezwarunkowo zjawić się osobiście w zakładzie Freilicha celem zbadania, gdzie musi też pozostać przez kilka dni.

Lokal sklepowy z pokojem odpowiedni na handel korzenny przy ul. Topolowej 13 od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość: ul. Starowiślna 6 w handlu korzennym.

Lokal sklepowy odpowiedni na handel wiktuałów jest przy ul. Rajskiej l. 8 do wynajęcia. — Wiadomość tamże u właściciela domu.

Praktykanta i praktykantki poszukuje firma I. Klein, Lubicz 3, parter.

Trafiki celem wydzierżawienia poszukuje się. Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Świętych 11 pod „Trafika“.

Posady

odpowiedniej poszukuje absolwent akademii handlowej z długoletnią praktyką w jednej z największych instytucyi bankowych. Biegły w języku niemieckim i francuskim.
Łaskawe zgłoszenia „R. P. 12“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, pl. WW. Świętych 11.

Baczność!

Tanio do nabycia kasa „National“, kupiona w masie konkursowej, mało używana, oraz 4 kasy ogniotrwałe, Nr. 1, 2, 3 i 6, z dwoma drzwiami za bardzo niską cenę. 1000 par damskich półbucików paryskich, czarnych, żółtych i lakierowych po K 5·50 za parę. 3000 par amerykańskich sandałów szytych, męskich, damskich i dziecinnych od Nr. 21—25 K 2·40, od Nr. 26—28 K 3·—, od Nr. 29—34 K 3·80, od Nr. 36—42 K 4·40, od Nr. 42—46 K 5·20. Wysyłka na prowincyę za zaliczką. — W razie nie nadania się zwrot pieniędzy.

H. Timberg
Kraków, ul. Miodowa 6.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.
Injectio z Matico
Cena 1 kor.
Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.
Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, wereczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA
pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 18.
Wysyłka pocztowa codziennie.

Józef Grodyński
c. k. notaryusz
w Krakowie, Sławkowska 4.

Najdoskonalszą na kontynencie metodą **indywidualnego leczenia** d. CO_2-zawartości i temperatury.

Przeciw chorobom serca i naczyń krwionośnych posiada

FRANZENSBAD

Światowej sławy kąpiele borowin. przeciw chorobom kobiecym, przemianie krwi, materyi i t. d.

Równina (450 m. nad poziomem morza). Kombinacya kąpieli mółowych i radioterapii, woda mineralna.

W przeciwstawieniu do innych miejsc kąpielowych dla sercowo chorych posiada jeszcze specyalną zaletę:
Tylko naturalne kąpiele z kwasu węglowego.

Sezon od maja do października. — Broszury darmo przesyła urząd gminny **Franzensbad (Czechy).**

Panna

z kilkuletnią praktyką administracyjną, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej (jednorazowe urzędowanie) za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **M. S.**, Administracya Głosu we Lwowie, Sokoła 4.

Story patyczkowe

żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie **amerykańskim**, najlepszej jakości po możliwie przystępnych cenach.
FABRYKA ROLET I ŻALUZYI
pod firmą
WŁ. PĘDZIWIATR
Kraków-Dębniki, Barska L. 16/8.
Zamówienia na prowincyę uskuteczni się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco.

SŁOMIANI WDOWCY

mogą jadać, bez obawy popsucia sobie żołądka,
domowe obiady i kolacye
w Kuchni Jarskiej „Przyroda“, Rynek gł. L. 45 I. piętro, Linia A-B.
W abonamencie mięsne obiady z 3-ch dań po 1 kor.

ZEGARMISTRZ
LEON PRZEWORSKI
UL. ZWIERZYNIECKA 17
wykonywa w swej pracowni wszelkie natrudniejsze naprawy tak zegarków jakoteż zegarów na czas oznaczony pod gwarancyą.

PO PRACY! PO PRACY!



RENOFIN oryginalny szwedzki środek do czyszczenia rąk.
Pasta czyści **bez wody** najbrudniejsze ręce w niespełna minucie. — Cena 1 puszki **30 hal.**, wielkiej puszki 50 h.
Wszędzie do nabycia. RENOFIN-FABRIK, WIEN X.
Generalne zastępstwo: Józef Süssur, Kraków, Dietlowska 97. Tel. 2003/VI.

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE i MĘSKIE
ZARZUTKI ANGIELSKIE
AMERYKANY
W NAJWIĘKSZYM
WYBORZE
POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 8.

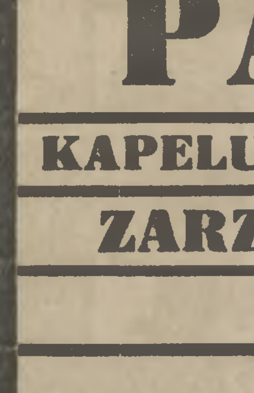
Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170·10 kor.
Stan ubezp. z końc. 1910 r. 132,157.998·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych pouczą się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi **Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski lub z filii towarzystwa Bielsko, ul. Główna L. 1.**

Primusy oryg. szwedzkie



Nr. 130 **K 8·50**
Nr. 0 **K 9·60**
Nr. 1 **K 10·30**

Żelazka niklowe do prasowania



Długość 18 cm. **Kor. 4·20**
Długość 20 cm. **Kor. 4·40**
Długość 20 cm. **Kor. 4·60**
z dwoma duszami.

poleca
B. Greschler, Kraków, Grodzka 43
Skład towarów żelaznych i stalowych.
Cenniki ilustrowane na żądania gratis. Cenniki ilustrowane na żądania gratis.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).